

Rozmawiamy z Prof. Michałem Kaleckim

SZCZERZE mówiąc nie bez obaw zwracaliśmy się z prośbą do Profesora Michała Kaleckiego o udzielenie wywiadu dla „Życia Gospodarczego”. Fama nieśmiała bowiem, a potwierdziła to następnie rozmowa, że znakomity uczony jeszcze nigdy w życiu nie udzielił wywiadu prasie.

W umówionym terminie Profesora Michała Kaleckiego, przewodniczącego Komisji Głównej Planu Perspektywnego, zastajemy przy pracy w Komisji Planowania. Gospodarz z miejsca nadaje rozmowie ton przyjacielskiej, swobodnej pogawędki.

— Panie Profesorze, jakimi problemami teoretycznymi zajmował się Pan w ostatnim czasie i nad czym pracuje pan obecnie?

— Zajmowałem się zagadnieniami teoretycznymi wynikającymi z prac nad planem perspektywnym, w których biorę udział. W szczególności zajmuję się zagadnieniem „wąskich gardeł” w niektórych gałęziach gospodarki, wywierających wpływ na całokształt ustaleń planu perspektywnego. Na ten temat opublikowałem dwa artykuły — jeden w „Gospodarce Planowej”, drugi w „Nauce Polskiej”. Ostatnio zajmowałem się również kwestią oprocentowania środków trwałych w gospodarce socjalistycznej w związku z badaniami nad efektywnością inwestycji. Pewien fragment tego zagadnienia został przedstawiony w artykule „O społecznym zamrożeniu” opublikowanym w „Ekonomiście”. Chodziło tu o środki zamrożone w budownictwie. Obecnie dalej pracuję nad tym zagadnieniem a to w związku z konferencją o efektywności inwestycji, która się ma odbyć w bieżącym miesiącu.

— Jak przedstawia się obecny stan prac nad planem perspektywnym?

— Obecnie zakończono drugi etap tych prac, a mianowicie opracowa-

no projekt wytycznych do planu perspektywnego. Projekt ten ma być następnie rozpatrzony przez Komisję Główną Planu Perspektywnego, przez Kolegium Komisji Planowania i wreszcie przez Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów.

— Panie Profesorze, sądzimy, że w polskiej myśli ekonomicznej zaszły w ciągu ostatnich kilku lat poważne i wydaje nam się — zdecydowanie pozytywne zmiany. Czy Pan Profesor podziela ten pogląd? Jak ocenia Pan atmosferę panującą w naukach ekonomicznych?

— Polską myśl ekonomiczną cechuje ożywiona dyskusja. Wiele pożyteczne i płodne jest pojawiające się i starcia nowych, różnorodnych koncepcji. Gdy była tu wybieżka urzędowych angielskich ekonomistów, zostali oni wprost uderzeni tym, jak bardzo żywo i swobodnie dyskutuje się w Polsce wszystkie sprawy ekonomiczne, a zwłaszcza te, które mają bezpośredni związek z praktyką gospodarczą. Dyskusja ta miała już niewątpliwie pewien wpływ na kształtowanie się polityki gospodarczej, jak również stanowi ona podstawę wykrystalizowania się nowych ujęć teoretycznych zagadnień gospodarki socjalistycznej.

Próbujemy zadawać jeszcze dalsze pytania, ale nasz rozmówca kwitując każde z nich zrezygnuje dowcipem nie zdradza już ochoty do udzielania merytorycznych odpowiedzi. Wywiad — stwierdza prof. Kalecki — jest przecież proporcjonalny do objętości moich artykułów. Zgadamy się. Bo przychodzi nam na myśl dobrze znany, zwielżył i lapidarny styl właściwy Prof. Kaleckiemu. Kapitulujemy więc i żegnamy Profesora życząc Mu w imieniu redakcji powodzenia w dalszej pracy naukowej i praktycznej działalności gospodarczej.

Rozmawiali

H. F.
i W. S.

W NUMERZE:

E. CHAZANOW — Łowickie kółka rolnicze

E. LIPiŃSKI — Istota i granice decentralizacji

A. WIATROWSKI, Z. WYCZESANY — Średnie spółdzielnie

— str. 3

— str. 5

— str. 10

ŻYCIE gospodarcze

TYGODNIK SPOŁECZNO-GOSPODARCZY

25

ROK XIV WARSZAWA—21 czerwca 1959 R. CENA 2 ZŁ Nr 405

INWESTYCJE

w gospodarce chłopskiej

ADAM SZYNKARCZUK

Uchwały III Zjazdu Partii przewidują, że produkcja rolna w 1965 r. powinna być o 30 proc. wyższa w porównaniu z poziomem obecnym. Wzrost produkcji rolnej może być osiągnięty głównie przez intensyfikację rolnictwa. A więc oprócz podniesienia ogólnej wiedzy rolniczej i sposobów gospodarowania, trzeba zwiększyć zaopatrzenie rolnictwa w takie środki produkcji, jak nawozy sztuczne, maszyny i urządzenia rolnicze, materiały budowlane, aparatura i środki ochrony roślin itp.

Dużą rolę we wzroście produkcji i wroście wydajności pracy odgrywa wysokość nakładów inwestycyjnych przeznaczonych na melioracje, budownictwo gospodarcze, mechanizację itp.

Dla zabezpieczenia założonego wzrostu produkcji rolnej w gospodarstwach chłopskich nakłady in-

westycyjne na cele produkcyjne ze środków własnych chłopów, głównie na budownictwo gospodarcze i mechanizację w okresie 1959—65 powinny wynieść ponad 53 mld złotych. Ponadto przewiduje się, że nakłady inwestycyjne na budownictwo mieszkaniowe chłopów w okresie siedmioletnim wyniosą ponad 32 mld złotych. Należy jeszcze uwzględnić nakłady inwestycyjne na melioracje i elektryfikację, które w tym okresie będą się kształtowały na poziomie 21 mld złotych, z czego chłopowie powinni pokryć ponad 5 mld z własnych środków. Liczby tabeli 1 wykazują w jakim stopniu będą rosły nakłady inwestycyjne na poszczególne kierunki.

O tym czy założony wzrost nakładów inwestycyjnych w gospodarstwach chłopskich zostanie osiągnięty, będzie decydował szereg czynników takich, jak: możliwości finansowe chłopów, zaopatrzenie

wsi w środki produkcji pochodzenia przemysłowego (maszyny, urządzenia rolnicze, materiały budowlane itp.), efektywność dokonanych inwestycji, opłacalność produkcji rolniczej oraz odpowiednie przygotowanie organizacyjne, głównie od strony wykonawstwa zamierzonych nakładów inwestycyjnych.

Rozpatrując możliwości finansowe chłopów w zakresie inwestowania, musimy uwzględnić tylko wydatki pieniężne na cele inwestycyjne. Dotyczy to inwestycji melioracyjnych i elektryfikacji a także budownictwa. (Nakłady inwestycyjne na budownictwo można podzielić na dwie części. Pierwsza — to środki pieniężne wydatkowane przez chłopów na zakup materiałów budowlanych i robociznę fachową. Druga — to nakłady bezgotówkowe w postaci robocizny własnej, transportu i materiałów miejscowych. Wydatki pieniężne w całości nakładów budowlanych stanowią około 60 proc.).

Jak będą się kształtowały pieniężne dochody ludności chłopskiej z produkcji rolnej oraz ich rozdyponowanie w latach 1958, 1960 i 1965 ilustrują liczby tabeli 2 (w mld złotych). (Patrz tab. 2 str. 10).

Jak wynika z liczb tabeli 2 dochody pieniężne na konsumpcję w roku 1965 w porównaniu z rokiem 1958 mają wzrosnąć o 44 proc., natomiast wydatki pieniężne na inwestycje o 134 proc. Nasuwa się więc pytanie, czy taki podział pieniężnych wydatków na konsumpcję i inwestycje jest prawidłowy i czy chłopowie w takich proporcjach będą realizować założenia planowe?

Nie ulega wątpliwości, że przy prawidłowej gospodarce tempo wydatków na cele inwestycyjne musi być znacznie większe niż tempo wydatków przeznaczonych na cele konsumpcyjne, bowiem nakłady inwestycyjne warunkują dalszy wzrost produkcji. Trudno byłoby już teraz stwierdzić, że założona dynamika wzrostu wydatków z podziałem na konsumpcyjne i inwestycje zostanie w realizacji zachowana.

*

Przy rozpatrywaniu poszczególnych kierunków inwestycji, najwięcej wątpliwości może budzić pozycja mechanizacji. Założony wzrost nakładów na elektryfikację jest stosunkowo niewielki, ponieważ warunkowany jest możliwością zaopatrzenia materiałowego. Chłopi ze swej strony są bardzo zainteresowani elektryfikowaniem swoich gospodarstw i tutaj, jeśli idzie o poziom nakładów na elektryfikację, decydującą rolę odgrywa zaopatrzenie materiałowe. Stosunkowo duże jest tempo wzrostu nakładów na melioracje. Trzeba jednak pamiętać o tym, że państwo ponosi w tej dziedzinie gros wydatków, ponieważ w pełni finansuje nakłady na melioracje podstawowe i w poważnej części półpodstawowe. Chłopi pokrywają tylko część wydatków związanych z melioracjami szczegółowymi i zagospodarowaniem melioracyjnym. Nakłady inwestycyjne na melioracje należą do najbardziej efektywnych w rolnictwie, oczywiście pod warunkiem, że są należycie

DOKONCZENIE NA STR. 10

Do jakiej klasy należysz?

STANISŁAW WIDERSZPIŁ I JANUSZ JANICKI

Badania poglądów rozmaitych środowisk na strukturę klasową polskiego społeczeństwa dostarczają materiału o różnych doświadczeniach, obserwacjach, dążeniach i postawach ludzi. O tych sprawach nie mówi opis struktury klasowej przy pomocy obiektywnych danych ekonomicznych — statystycznych. Trzeba jednak zdawać sobie sprawę z tego, że subiektywny obraz struktury klasowej, będący niewątpliwie w jakiejś mierze racjonalnym odzwierciedleniem obiektywnej rzeczywistości, zawiera w sobie sporo wyobrażeń o silnym zabarwieniu emocjonalnym. W obrazie tym znajdują swój wyraz ludzkie dążenia, pragnienia, uprzedzenia i urazy.

Ankietowe badania subiektywnych aspektów struktury klasowej, a w szczególności samookreślenia klasowego, zapoczątkował Instytut Gallupa. Ankietę „Do jakiej należysz klasy?” (Chicago, Daily News 3. IV. 1939) wykonała, że 88 proc. badanych osób uważało się za członków klasy „średniej”, a jedynie 6 proc. opowiedziało się za przynależnością do klasy „niższej”. Wynika z tego, ludzie niechętnie zaliczają się do „niższej klasy”, ponieważ posiada ona mały prestiż społeczny. I to między innymi tłumaczy duży odsetek badanych opowiadających się za przynależnością do „klasy średniej”.

Badania amerykańskiego socjologa R. Centersa wykazały, że odsetek osób uważających się za członków klasy „średniej” zależy od sposobu formułowania pytania. Liczba zaliczających się do klasy „średniej” zmniejsza się, gdy pytanie jest otwarte, tj. nie sugeruje możliwości odpowiedzi, a jeszcze bardziej maleje, gdy wśród możliwych odpowiedzi wymieniono „klasę robotniczą” (working class). W tym wypadku za ledwie 43 proc. zapytanych odpowiedziało, że należy do klasy „średniej” — 51 proc. natomiast stwierdziło, że należy do klasy robotniczej. Centers, który wyniki badań subiektywnych aspektów struktury klasowej zawarł w swej książce „The Psychology of Social Classes” traktuje jednak subiektywny obraz po-

zycji społecznych za najlepszą podstawę oceny struktury klasowej i przynależności jednostki do klasy. Centers nazywa klasę społeczną zjawiskiem psychologicznym).

Przytoczone wyniki badań Centersa wykazują między innymi wbrew Centersowi, że subiektywne kryterium samookreślenia jest składnikiem interesującym nie może być wiarygodne i wystarczające dla określenia struktury klasowej i przynależności jednostek i grup do klas społecznych.

Socjolog — materialista odróżnia obiektywną rzeczywistość od subiektywnego obrazu tej rzeczywistości, który kształtuje się pod wpływem różnych momentów; zestawia subiektywne wyobrażenia ludzi z obiektywnymi faktami i wreszcie szuka źródeł takich czy innych poglądów. To ostatnie może służyć do ustalenia warunków i sposobów skutecznego działania społecznego mającego na celu usunięcie ujemnych zjawisk w rzeczywistości społecznej i odpowiednie kształtowanie wyobrażeń ludzi. Rzeczą ważną i ciekawą byłoby ustalenie o ile ludzie posługują się w swym obrazie struktury klasowej utartymi formułami, nawykami powtarzania pewnych nazw obiegowych, stereotypami i mitami, o ile zaś racjonalnymi przekonaniami. Jest to zadanie bardzo trudne do wykonania. Sądzić o tym można jedynie pośrednio przy pomocy zestawienia odpowiedzi na różne pytania i konfrontowania ich z obiektywnymi faktami. Przeprowadzenie tego rodzaju analiz mieszłoby się w bardzo szeroko zakrojonym programie badawczym. Praca niniejsza nie pretenduje do wyzerowania całości zagadnienia i nosi niejako zwiadowczy — eksperymentalny charakter.

Celem naszej pracy było między innymi sprawdzenie „wersji obiegowych” na temat aspektów struktury klasowej w świadomości różnych zbiorowości, zbadanie opinii o przynależności klasowej różnych grup społecznych, kryteriów zaliczania się do określonej klasy, poglądów na istnienie grup uprzywilejowanych w naszym społeczeństwie (czy istnieją, jeśli tak — to jakie, na czym polega ich uprzywilejowanie) poglądów na klasy wyzyskujące (czy istnieją, kogo uważa się za wyzyskiwacza itp.) oraz opinii — jaka klasa, lub warstwa jest przodująca.

Jeśli chodzi o wizję struktury klasowej, „obiegowe wersje”, nie oparte na żadnych badaniach empirycznych, to typowe są tutaj dwie, które umownie można nazwać pesymistyczną i optymistyczną.

Pesymistyczna — to przekonanie, że w świadomości społecznej przeważa pogląd o dwuklasowości naszego społeczeństwa w rodzaju „własciwi” i „własciwi” itp.

Optymistyczna — to przekonanie o powszechności następującego „chematu”: „klasa robotnicza, chłopstwo pracujące, inteligencja pracująca i pozostali członkowie klasy kapitalistycznej”. Ta ostatnia wersja jest zresztą ogólnym teoretycznym sformulowaniem obiektywnej struktury klasowej w tradycyjnym ujęciu marksistowskim. Skonfrontowanie tego rodzaju apriorycznych wyobrażeń z uzyskanym w drodze badań, materiałem empirycznym stanowiło jedno z głównych zadań, któreśmy przed sobą postawili.

*

Badania przeprowadziliśmy w sześciu zakładach przemysłowych (w trzech w Warszawie, w jednym na Śląsku — Gliwice, w jednym w Łodzi i w jednym w Nidzie — woj. olsztyńskie), ponadto w pięciu innych środowiskach: w Ministerstwie Oświaty, w szpitalach klinicznych Akademii Medycznej w Warszawie, wśród rzemieślników z Opola, wśród marynarzy z Gdyni, oraz wśród młodzieży zgromadzonej na obozie młodzieżowym w Karpaczu. Obiektem badań było ogółem 11 środowisk, przy czym w założeniu koncentrowaliśmy uwagę na grupach robotników, inteligencji technicznej i urzędników zatrudnionych w zakładach produkcyjnych, natomiast inne środowiska — lekarzy, rzemieślników, marynarzy i młodzieży potraktowaliśmy jako typ kontrastowe, czy porównawcze.

Uzyskano w sumie 487 ankiet. W tym w grupie „A”: od robotników — 213; od inż. techn. — 59; od urzędn. z zakładów produkcyjnych — 48; od urzędn. ministerstw — 17. Razem — 337.

W grupie „B”: od pracowników służby zdrowia — 32; od marynarzy — 28; od rzemieślników — 16; od młodzieży (absolwenci szkół zawodowych) — 74. Razem też porównawcze — 150.

Niniejsze badania traktujemy jako studium eksperymentalne. Nie pretendujemy do tego, aby w pełni reprezentatywnie i dokładnie przedstawić poglądy poszczególnych klas, czy grup społecznych na strukturę klasową. Jednakże sądzimy, że każdy z 487 wypełniających ankietę znajduje się pod wpływem swego środowiska społecznego i w związku z tym jego obraz, przekonania, oceny i dążenia są charakterystyczne w mniejszym lub większym stopniu dla danego środowiska. Wyniki tych badań traktujemy jako pewne hipotezy wymagające pewnych sprawdzeń.

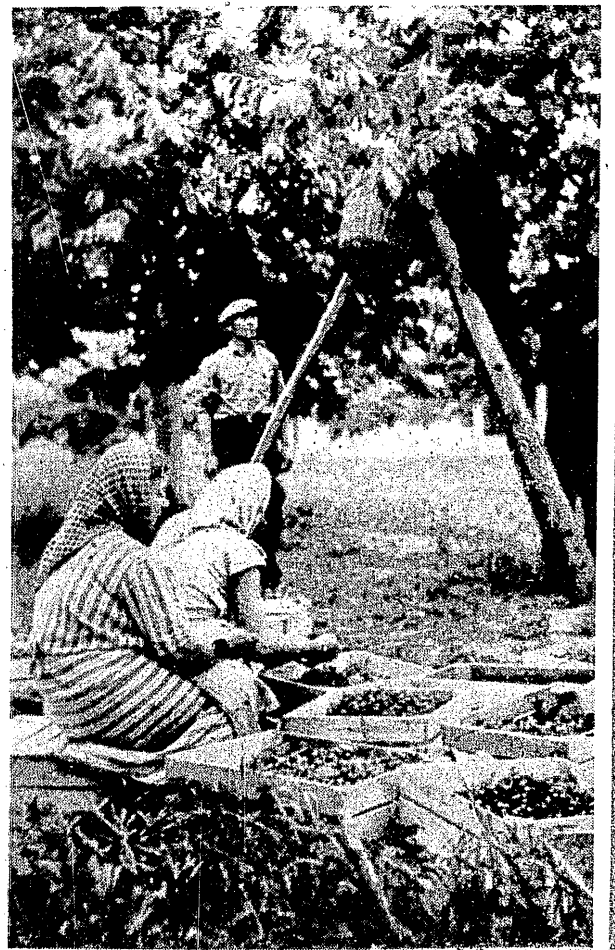
Na pytanie „Jakie klasy istnieją obecnie w Polsce?” uzyskaliśmy 10 różnych wariantów odpowiedzi, 10 schematów struktury klasowej, które wraz z ilością (w%) respondentów przedstawiamy w tabeli (patrz str. 4).

Z powyższej tablicy wynika, że w największym odsetku odpowiedzi (34,5 proc.) wymieniany jest schemat: „robotnicy, chłopci, inteligencja”. Przeważa tak pojęty struktury społecznej daje się zauważyć w poglądach wszystkich prawie społeczno — zawodowych grup respondentów. Robotnicy wymieniają ją w 34,7 proc. odpowiedzi, urzędnicy zakładów produkcyjnych w 41,5%, przedstawiciele inteligencji technicznej w 23,6 proc., a absolwenci szkół zawodowych aż 70,2 proc. odpowiedzi. Wyjątek stanowią tu urzędnicy ministerialni, którzy na pierwszym miejscu wymieniają układ czterocłonowy: „robotnicy, chłopci, inteligencja, inicjatywa prywatna (47,1 proc. odpowiedzi). Jest to naszym zdaniem najbardziej prawidłowa odpowiedź.

Dwucłonowy układ — dwu klas o przeciwnych interesach zawarty jest w minimalnym odsetku odpowiedzi — około 11 proc. Z tego dwie klasy przeciwnie typu robotnicy — kapitaliści 4,2 proc., a robotnicy — klasa rządząca 6,8 proc. odpowiedzi. Ze schematów bardziej złożonych układy z inicjatywą prywatną (elementy kapitalistyczne) stanowią 26,5 proc. odpowiedzi, a układy z „klasą rządzącą” (łącznie z wyżej wymienionym układem dwucłonowym) — 14,8 proc. Korelat zawodowy wykazuje, że poszczególne grupy społeczne — zawodowe

DOKONCZENIE NA STR. 4

Zbiór czereśni w PGR



BARBARA WIŚNIEWSKA

W budownictwie i w przemyśle

Modernizacja najbardziej pracochłonnych i niebezpiecznych proce-

Można mnożyć przykłady wprowadzania postępu technicznego z nazwy, bądź wprowadzania nowej techniki i technologii produkcji bez równoczesnego postępu w warunkach pracy. Te jednostronne lub zgoła dyktające rozwiązania konstrukcyjne zatwierdzane są przez specjalne komisje, w których biorą udział ludzie z dyplomami wyższych uczelni. Na ich usprawiedliwienie można dodać, że podobną obójłość na sprawy polepszenia warunków pracy jako na jeden z elementów postępu technicznego wykazuje CKOPIA w Centralnej Komisji Oceny Projektów Inwestycyjnych biorą udział wybitni specjaliści, najczęściej z wieloletnią praktyką. Mimo to na CKOPIA zatwierdzane są milionowe inwestycje, nie przewidujące urządzeń zabezpieczających robotników przed chorobami zawodowymi lub wręcz...! łaźni. Ma to oczywiście inne, poza nasileniem chorób zawodowych i wzrostem wypadkowości, skutki. Te same urządzenia, które pozwalają łażąc na pracę w bezpiecznych warunkach, często pozwalają na uniknięcie ogromnych strat. Kominami naszych cementowni ulatnia się np. 18⁰/₀ całej produkcji cementu, z tym, że w nie-

Rzecz w tym, że resort ich bezpośrednio nie odczuje. Cały ciężar wypadkowości i chorób zawodowych ponosi państwo. Poza znormalizowaną, jednakową dla wszystkich przedsiębiorstw państwowych składką ubezpieczeniową, resort, ani jednocześnie i przedsiębiorstwa nie ponoszą żadnych skutków finansowych w miarę wzrostu wypadkowości w czasie pracy. Nie są więc materialnie zainteresowane w poprawie warunków pracy. Stąd nagminne zjawiska konstruowania maszyn bez osłon zabezpieczających obsługującego robotnika, budowy fabryk nie uwzględniających niekiedy elementarnych urządzeń sanitarnych, lekceważenie przepisów BHP przez dozór techniczny, projektantów i konstruktorów. W uporządkowaniu tej sprawy, we wprowadzeniu różnicowanych składek ubezpieczeniowych i egzekwowaniu odpowiedzialności za spowodowanie wypadku, do sądowej, włącznie, tkwi — jak trafnie podkreśla uchwała Konferencji — klucz do rozwiązania problemu BHP. Że jest to sprawa nabrzmiała i wymaga szybkiego rozwiązania najwięcej mówi to, że postęp techniczny zwiększa — o parokrotnie! — wypadkowość w czasie pracy,

Zarząd ZSS „Społem“ podjął niedawno uchwałę o obowiązkach przyjmowania wkłskł gwarancyjnych od pracowników angażowanych na stanowiska związane z odpowiedzialnością materialną. Celem tej innowacji jest zabezpieczenie spółdzielców spożywców przed wrastającymi mankami.

Zyrand wkłskł wystawianych przez kandydata na kierownika sklepu, stoiska lub magazyniera, dotęcają także deklarację, w której zobowiązują się do solidarnego pokrycia ewentualnych strat

spółdzielni spowodowanych przez pracownika.

W zależności od stanowiska wkłskł wystawiane będą na kwoty od 5 tys. do 10 tys. zł.

Wprowadzone eksperymentalnie w kilku spółdzielniach spożywców zabezpieczenie wekslowe przyniosło już pozytywne rezultaty. Należy więc oczekiwać, że będzie to jedna ze skuteczniejszych form zwalczania mank w spółdzielczości.

obywateli" (Poznań 1931 r.). Musiał on przyznać, że dysponował skromnym materiałem i że „kwestia w jaki sposób odzwierciedlają się w nim istotne siły społeczne m. Poznania może budzić u czytelników pewne wątpliwości" (str. 18). Uwa-

